

# PORANNA

wychodzi codziennie (prócz poniedziałku) o godz. 6-tej rano.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA  
Lwów, ul. Sykstuska 19-21 l. p.  
Adres do telegr.: SDA. Lwów.

Numer oddzielny:  
we Lwowie 4 hal., na prowincyi 6 hal.  
Abonament miesięczny za oba wydania gazety 2 korony.

Za dostawę jednorazową we Lwowie miesięcznie 50 h., za dwukrotną 80 h. — Za przesyłkę pocztową na prowincję jednorazową 50 h., dwukrotną 1 K.

CIENY OGŁOSZEŃ  
są zamieszczone na czete części  
:: : inseratowej. :: :

Nr. 182.

Lwów, czwartek 13. lipca 1911.

Rok 1.

## Przed sesją parlamentu.

### Wybór p. Sylwestra zapewniony.

Wiedeń. (Tel. wł.). „Slavische Korresp.“ donosi, iż wybór posła Sylwestra na prezydenta Izby poselskiej nastąpi pro w i z o r y c z n i e na 4 tygodnie. Jest jednak także po tym terminie zapewniony, ponieważ chrz.-społ. postom z krajów alpejskich udało się skłonić swych towarzyszy partyjnych z dolnej i górnej Austrii do głosowania na p. Sylwestra. (Przyp. Red. Wiadomość o zapewnionym wyborze p. Sylwestra podaliśmy już onegdaj.)

### Dr. Łazarski u premiera.

Wiedeń. (TBK.). „Allg. Parl. Corr.“ donosi: Wczoraj w południe prez. gab. br. Gautsch miał konferencję z dotychczasowym prezesem Koła Polskiego dr. Łazarskim. Premier oświadczył przedewszystkiem, iż — ponieważ konferencje z klubami parlamentarnymi już się rozpoczęły, a ukonstytuowanie Koła polskiego nastąpi dopiero 15 bm., mógł na konferencję zaprosić tylko b. prezesa Koła polskiego, jako jedynego bawiącego w Wiedniu członka prezydium dawnego Koła. Przez to nie miał bynajmniej zamiaru innych członków prezydium Koła pomijać, prosi też, by to na najbliższym posiedzeniu Koła dostało się do wiadomości jego członków. Premier zaprosi prezydium Koła, natychmiast po ukonstytuowaniu się, na konferencję w sprawach ważnych dla państwa i kraju.

Następnie oświadczył prezydent gabinetu, że uznaje bezwarunkowo znaczenie Koła polskiego w życiu parlamentarnem Austrii i jego zasługi w ważnych kwestiach państwowych i że życzy sobie, by stosunek Koła polskiego do rządu jak najlepiej i jak najtrwalej się ułożył. Prezydent gabinetu oświadczył, że podług sił swych popierać będzie w sposób jak najbardziej życzliwy kulturalne i gospodarcze potrzeby Galicyi, ponieważ tam jest jeszcze bardzo wiele do zrobienia, a rozwój tego kraju jest połączony także z korzyścią dla powagi i potęgi państwa.

Dr. Łazarski podziękował premierowi za uznanie zasług Koła polskiego i za życzliwe stanowisko wobec kulturalnych i gospodarczych żądań Galicyi. Prosił prezydenta gabinetu, by odnosił się w sposób sprawiedliwy i życzliwy do pilnych konieczności ludowych obu narodów Galicyi, co też prezydent przyrzekł.

W końcu prezydent ministrów oświadczył się za możliwym skróceniem sesji lipcowej ale zaznaczył też konieczność rychłej pozytywnej pracy parlamentu, szczególnie co do kwestyi bankowej i ustawy wojskowej oraz innych ważnych przedłożeń.

### Koło polskie a rząd.

Wiedeń. (Tel. wł.). Jedna z miejscowych korespondencyi donosi, że Koło polskie rozpoczęło konferencje z br. Gautschem zaraz po ukonstytuowaniu się. Do konferencji z premierem wydeleguje Koło swe prezydium. W sobo-

te lub niedzielę odbędzie się pierwsza z tych konferencyi, na której zostanie omówiona sytuacja, oraz sprawa budowy dróg wodnych.

### Czesi a program prac sesji lipcowej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jak się dowiadujemy z kół czeskich, Czesi będą się usilnie starali o to, aby nietylko ustawy wojskowe, ale także przedłożenie bankowe zostało odłożone do jesieni.

### Konferencja zastępcy Włochów liberalnych z br. Gautschem.

Wiedeń. (Tel. wł.) Poseł Pittaco konferował wczoraj popoł. jako zastępca liberalnych Włochów przeszło 2 godziny z br. Gautschem. Na konferencji tej omawiano sytuację. Mówiono też o potrzebach kulturalnych ludności włoskiej i o innych kwestiach, będących w związku ze sprawami ludności włoskiej w Austrii.

### Wstąpienie posła Baxy do klubu socjalistów autonomicznych.

Praga. (Tel. wł.) Poseł Baxa, który dotychczas należał do klubu prawnopanstwowego, wstępuje obecnie do klubu socjalistów narodowych.

## Z Węgier.

### Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. (TBK.). Prezydent gabinetu Khuen-Hedervary przyłączył się imieniem rządu do wyrażonych przez prezydenta Izby objawów współczucia dla mieszkanców Keeskemetu i zapowiedział skuteczną pomoc rządu, który postawi w Izbie odpowiednie wnioski.

Poseł Hock z Keeskemetu uzasadnia konieczność natychmiastowej pomocy dla miasta i mówi: „Podczas, gdy król włoski na pierwszą wieść o trzęsieniu ziemi w Messynie z rodziną pojechał na miejsce katastrofy, tu nawet członkowie rządu nie przyjechali. Prezydent gabinetu myśli sobie: Niech się ziemia trzęsie, byle mój fotel stał mocno!”

Burzliwe okrzyki na prawicy, brawa i okrzyki „Eljen Hock!” na lewicy. Prezydent przywołuje mowę do porządku.

## Sepy nad Marokko.

### Rokowania „Berlin-Londyn”.

Berlin. (Tel. wł.). Według wiadomości nadeszłych z Londynu, rząd angielski jest zdania, że teraz jest sposobność do wymiany zdań między Anglią a Niemcami. Zdanie to przyjęte zostało z wielkiem zadowoleniem. Niemcy w każdym razie nie sprzeciwia się wymianie zdań, która będzie miała na celu omówienie spraw kolonialnych. W interesie polityki niemieckiej leży bowiem stworzenie jasnej sytuacji i złagodze-

nie konfliktów. W każdym razie te konferencje potrwałyby szereg miesięcy i wobec tego jakoteż z rozmaitych innych przyczyn niema powodu do obaw, aby kwestya marokkańska stanowiła podłoże do jakiegokolwiek większego zaniepokojenia.

### Dalsze konferencje.

Berlin. (Tel. wł.). Francuski ambasador Jules Cambon odbył wczoraj z sekretarzem stanu Kiderlen-Wächterem nową konferencję w sprawie marokkańskiej.

Z kół dyplomatycznych donoszą, że układy znacznie już posłąpiły naprzód.

### Orędzie Mulej Hafida do poddanych.

Paryż. (TBK.). Ag. Havasa donosi: Sułtan Mulej Hafid wystosował do ludności Tangeru pismo, w którym przypomina powstanie Berberów i oblężenie Fezu, co zmusiło go do zawezwania obcej pomocy. Oświadcza dalej, że z jego upoważnienia wojska obce wkroczyły do Mekinez, by przywrócić ład.

### Skupianie wojsk hiszpańskich w Marokku.

Paryż. (TBK.). „Ag. Havasa“ donosi z Larrasz pod datą 11 bm., że wysiadło tam na ląd 200 żołnierzy artylerii i 4 armaty.

### Niegrzeczna „Pantera”.

Paryż. (Tel. wł.) Według „Echo de Paris“ „Pantera“ nie zamieniła z okrętami przejeżdżającymi obok ukłónów.

### Giełda a Marokko.

Berlin. (TBK.). Biuro Wolffa oświadcza, że pogłoski, jakoby Niemcy wysłały 8 okrętów wojennych do Marokka, są niezręcznym manewrem giełdowym.

## Kongres dziennikarzy słowiańskich.

Belgrad. (TBK.). Na wczorajszym posiedzeniu kongresu wybrano komisję, która ma się zająć założeniem wszechsłowiańskiej agencji telegraficznej. W skład jej weszli Sokołowski (Polak), Hovorka (Czech); Pustoslemski (Chorwat) i Łaskiewicz (Rusin), który na razie zastępuje i Rosyan, ponieważ ci oświadczyli, że niemają jeszcze organizacji.

Odczytano wiele telegramów gratulacyjnych, między innymi od Guzczkowa i Hribara.

Serb Wilder postawił wniosek, by następny kongres odbyto w Zagrzebiu, jeśli rząd węgierski nie będzie czynił trudności. Wniosek przyjęto z dodatkiem, by ostateczną decyzję pozostawić prezydium kongresu. Na tem obrady zjazdu zamknięto.

Popołudniu goście korporatywnie przyjęci zostali przez króla Piotra, poczem odbył się festyn, a wieczorem bankiet urządzony przez miasto.

### Nowy ambasador hiszpański przy Watykanie.

**Madryt.** (TBK.). Urzędowy dziennik publikuje dekret mianujący p. Navarro Revertera ambasadorem przy Watykanie.

### Płaca prezydenta Portugali.

**Londyn.** (Tel. wł.) Z Lizbony donoszą: Płaca prezydenta republiki została ustanowiona na 35 tys. kor. rocznie. Prócz tego otrzyma prezydent 30 tys. kor. na reprezentację. Przy publicznych funkcjach rodzina prezydenta nie będzie w niczem wyszczególniana.

### Przedłużenie terminu poddania się.

**Cetynia.** (TBK.). Turecki poseł wręczył wczoraj rządowi czarnogórskiemu notę, zawierającą o przedłużeniu terminu, danego Malisorom, o 20 dni.

## Z kraju.

### Wybór wiceprezydentów Krakowa.

**Kraków.** (TBK.). Rada miasta dokonała wczoraj wyboru wiceprezydentów na osobnym tajnym posiedzeniu. I. wiceprezydentem wybrano dra Henryka Szarskiego, kandydata klubu mieszczańskiego, 46 gł. na 72 głosujących. Kandydat klubu demokratycznego otrzymał 25 głosów. II. wiceprezydentem wybrano kandydata klubu mieszczańskiego Józefa Sarego 48 gł. na 72 głosujących. Dr. Ernest Bandrowski otrzymał głosów 22.

Po otwarciu jawnego posiedzenia członkowie klubu demokratycznego wnieśli szereg interpelacji, które klub mieszczański uważał za obstrukcyjne. Prezydent na niektóre z nich zaraz odpowiedział.

Przystąpiono do ogólnej dyskusji budżetowej, w której zabierali głos p. Rosenblatt i Nowak. Dalsze posiedzenie dziś.

### Nowi radni miasta Krakowa.

**Kraków.** (TBK.). Przy wczorajszych wyborach uzupełniających do Rady m. z gmin przyłączonych Ludwinowa i Dąbia wybrani zostali p. Szarak i Basko.

### Częściowe usunięcie przerw w ruchu kolejowym.

**Stanisławów.** (TBK.). Ruch osobowy na szlaku Jaremcze-Tartarów (linia Stanisławów-Körösmező) podjęto na nowo 12. lipca pociągiem 1. 3116 za pomocą przesiadania się podróźnych i przenoszenia pakunków w miejscu przerwy. Pociągi 3111, 3112, 3113, 3114, 3115 i 3116 kursują na całej linii między Stanisławowem a Körösmező, pociągi 3317, 3119, 3120, 3121, 3122 tylko między Stanisławowem a Jaremczem. Ruch towarowy na szlakach Delatyn-Mikuliczyn i Tartarów-Körösmező otwarty będzie dnia 17. bm. bez ograniczenia. Ruch towarowy między Mikuliczynem a Tartarowem pozostaje nadal wstrzymany. Przyjmowanie pociągów pociągów ekspresowych od strony Stanisławowa poza Mikuliczyn i z Körösmező poza Tartarów jest wykluczone.

## Różne.

### Znow trzęsienie ziemi.

**Tryest.** (TBK.). Tutejsze aparaty seismograficzne zanotowały o godz. 5 min. 21 sek. 32 silne trzęsienie ziemi, którego ognisko mogło być odległe o 9.900 klm.

**Polá.** (TBK.). Aparaty urzędu hydrograficznego zanotowały wczoraj o godz. 5 m. 25 s. 35 początek katastrofalnego trzęsienia ziemi, w odległości 8.500 klm.

### Cholera.

**Tryest.** (TBK.). Z pasażerów „Oceanii“, izolowanych z powodu podejrzenia o cholere, wypuszczono wczoraj 4.

### Zajście pograniczne.

**Teruń.** (TBK.). Przed dwoma dniami to-

ruński statek wycieczkowy osiadł na mieliźnie, w pobliżu rosyjskiej granicy. Gdy pasażerowie chcieli wysiąść na ląd, rosyjscy żołnierze rozpoczęli strzelać do nich. Zakazano im dalszej jazdy, oraz przekroczenia granicy, ponieważ granica była już zamknięta.

### Wybuch w fabryce dynamitu.

**Burbach.** (TBK.). W Burgendorf nastąpił wczoraj wybuch w fabryce dynamitu. 8 zabitych, wielu rannych.

### Upały.

**Nowy Jork.** (TBK.). Upały trwają dalej. Z wielu miast donoszą o wypadkach śmierci z powodu udaru. W północnym Michigan wybuchł pożar lasów, zgorzały 3 wsie, wiele jest zagrożonych.

**Berlin.** (Tel. wł.). Z Nowego Jorku donoszą, iż upały znów szerzą się coraz to więcej. Termometr idzie z godziny na godzinę w górę. Wczoraj o godz. 2 popoł. wskazywał termometr 36 stopni Cels. w cieniu. W krótkim czasie wydarzyło się 13 wypadków śmierci. — Fabryki lodu nie mogą podołać wszystkim zamówieniom.

Również z Bostonu i Chicago donoszą o strasznych upałach. W Chicago zmarło 15 osób dorosłych i 15 dzieci na porażenie mózgu.

### Olbrzymi pożar lasów w Ameryce.

**Londyn.** (Tel. wł.). Z Bay City donoszą, że miasta amerykańskie Ascada i Ausable zostały zniszczone wskutek pożaru lasów. 20 tys. ludzi pozostało bez dachu. Jak donoszą z Detroit, zostały jeszcze 3 inne miasta ogarnięte pożarem. Dotychczasowe szkody obliczają na 6 milionów koron.

## Depesze „Ekonomisty“

### Nowe trudności w sprawie zawarcia kartelu naftowego.

**Wiedeń.** (Tel. wł.). Wczoraj odbyło się posiedzenie w sprawie zawarcia kartelu naftowego, na którym wyłoniły się nowe trudności, zmniejszające nadzieję dojścia kartelu w najbliższym czasie do skutku. Dziś odbędzie się znowu posiedzenie.

### Renta koronowa.

**Wiedeń.** (TBK.). Objęta z końcem stycznia przez pocztową kasę oszczędności renta koronowa w wysokości 118,095.600 kor. została już wysprzedana.

### Nowe przedsiębiorstwo przemysłowe.

**Wiedeń.** (Tel. wł.). „Kreditanstalt“ powołuje, wspólnie z kilku firmami, do życia nową instytucję przemysłową, mianowicie „Spitzenindustrie-Aktien Gesellschaft“, której kapitał zakładowy wynosić będzie 4 miliony koron, rozłożonych na 20 tysięcy akcji po 200 koron.

## Pojedynek burmistrzów Wiednia.

Wiedeń polityczny, a w szczególności Wiedeń w zakresie ciasniejszym, zamknięty płotami lokalnej natury, ma nową sensację na tle stosunków komunalnych. W ratuszu wybuchł konflikt bardzo ostry między burmistrzem Neumayerem a wiceburmistrzem Hierhammerem, konflikt, który jest jednym z ogniw tego łańcucha skandali, wywołanych korupcją i nadużyciami rządzącego od szeregu lat w mieście stronnictwa. Pogrom, jakiego doznali chrześcijańsko-społeczni przy ostatnich wyborach, był tej „polityki“ nieubliżaną konsekwencją, nic też dziwnego, że zainteresowanie rewelacjami o nowych kawałach panów Wiednia, jakie obecnie przedostały się do wiadomości publicznej, wychodzi daleko poza rogatki miejskie.

Istota tego nowego skandalu jest następująca: Gmina miasta Wiednia wydzierżawiła polowanie w lesie „Nasswald“ fabrykantowi Klinggerowi. W lesie zatrudniony był personal gminny z zarządcą Gandorferem na czele. Gospodarka w tym lesie nie przedstawiała nic do życzenia

(las służy do ochrony wodociągów miejskich) tak długo, póki do p. Klingera nie począł przyjeżdżać na polowania wiceburmistrz Wiednia Hierhammer. Od tego czasu zaczęła się gospodarka, która las gminny — przeznaczony do celów innych — zmieniła zupełnie w teren polowania dla obu panów: fabrykanta i wiceburmistrza.

O strzeżeniu dobra gminy w takich stosunkach nie mogło być mowy; na pierwszym planie były naturalnie „przyjemności“ dygnitarza miejskiego. Zrujnowano zupełnie kultury leśne, wytyczano ścieżki potrzebne tylko dla polowania, stawiano zameczki na ten cel, siowem interesy gminy i lasu były na planie ostatnim. Ponieważ gospodarka taka nie dała się ukryć, wytoczono na skutek rewelacji prasy śledztwo dyscyplinarne zarządcy lasów Gandorferowi, którego wiceburmistrz Hierhammer za wszelką cenę bronił i chciał utrzymać na stanowisku. Rozpoczął się „pojedynek wpływów“ — burmistrz Neumayer nie sfolgował w ściganiu opieszalego funkcyjnarjusza, którego w grudniu z. r. zawieszono w urzędowaniu i przeniesiono na inne miejsce służbowe. Podobna kara spotkała i innych funkcyjnarjuszy.

Naturalnie, że sprawą tą żywo interesowała się prasa i opozycyjni radni miejscy. Jeszcze przed 3 miesiącami interpelowano na posiedzeniu Rady gminnej burmistrza o stan dochodzeń dyscyplinarnych. W Radzie gminnej i miejskiej kotłowało też z tego powodu w ostatnich miesiącach; wybory odsunęły „skandal nussdorfski“ na plan drugi i teraz dopiero dowiedziano się o wszystkich jego szczegółach.

Oto na jednym z ostatnich posiedzeń miał burmistrz Neumayer odczytać memoriał o tej skandalicznej gospodarce i o udziale w niej wiceburmistrza Hierhammera. Stać się to miało na tajnym posiedzeniu przy końcu. Tymczasem burmistrz z powodu choroby żony musiał wyjść z posiedzenia przed jego tajną częścią, a odczytanie polecił wiceburmistrzowi Porzerowi. Ten, będąc w spółce z Hierhammerem zaniechał czytania, a memoriał schował ad acta. Dowiedziawszy się o tem Neum. rozesłał memoriał do członków Rady gminnej, w którym dokładnie opisuje całą gospodarkę w Nussdorfie. Memoriał ten dostał się naturalnie i do prasy i... Wiedeń ma sensację.

Jak się skończy pojedynek Neumayer-Hierhammer, nie wiadomo. Wczoraj obradował w tej sprawie klub mieszczański, z powodu wyjazdu Neumayera nie powziął jednak decyzji; w każdym razie na ratuszu wiedeńskim cuchnie!

## mandat drohobycki.

Na posiedzeniu w dniu 8. b. m. powzięła Rada miasta Bolechowa, na wniosek burmistrza dra Kleinberga następującą uchwałę:

„Rada miasta Bolechowa uznając dla ogółu pożyteczną, chlubną i patriotyczną działalność posła Dra Natana Loewensteina na arenie publicznej, a w szczególności także dla naszego miasta wyraża imieniem miasta Bolechowa temuż zupełne zaufanie, i równocześnie z obowiązku etycznego i obywatelskiego odiera jak najmocniej wszystkie niczem nieusprawiedliwione i bezpodstawne wycieczki i napaści skierowane przeciw jego osobie z powodu krwawych zajęć zaszłych w Drohobyczu w jego nieobecności, bez jego wiedzy i przewidywania, tudzież bez jakiegokolwiek przyczynienia się z jego strony. Wyrażając nadto drowi Natanowi Loewensteinowi szczerą swoją sympatię, dołącza Rada miejska do tych słów nie tylko życzenie i prośbę, aby dr. Natan Loewenstein niezrażony atakami, których niesłusznosc nasze społeczeństwo zna i należycie ocenia, wytrwał w pracy publicznej w tym samym duchu i w tym samym kierunku, którego jest dotychczas jednym z najwybitniejszych przedstawicieli, ale dołącza nadto wezwanie, aby w tym celu nie składał mandatu na posła do Rady państwa, uzyskanego przezeń tak przygniatającą większością głosów. Rada poleca burmistrzowi, aby wierzytelny odpis tej uchwały przesłał natychmiast

Wielmożnemu Drowi Natanowi Loewensteinowi“.

Druga uchwała, powzięta również jednomyślnie i bez dyskusji brzmi:

„Rada miasta Bolechowa wzruszona do głębi pożalowania godnymi i krwawymi zajściami w Drohobyczu dnia 19. czerwca 1911 przy wyborach posła do Rady państwa, wyraża swe głębokie współczucie Gminie miasta Drohobycza i celem niesienia pomocy ubogim ofiarom i pozostałym po nich nieszczęśliwym wdowom i osieroconym dzieciom, przeznacza dla nich zasiłek w kwocie sto koron z funduszków miejskich“.

Wczoraj przybyła do dra Loewensteinina deputacja złożona z obywateli bolechowskich, aby mu wręczyć uchwałę Rady miejskiej.

W skład deputacji weszli p. p.: Dr. Józef Kleinberg, adwokat i burmistrz m. Bolechowa, radca cesarski dr. Jakób Blumenthal, lekarz miejski, Lipman Bornstein weterynarz miejski, Mieczysław Filar sekretarz magistratu, Chaim Krämer kupiec, Józef Frey bankier, Efraim Rosenbaum kupiec, Dawid Ast kupiec, Jakób Ast kupiec.

Do deputacji z Bolechowa, przyłączyła się deputacja obywateli ze Skolego, w skład której wchodził p. p. burmistrz Madejski, dr. Eichner i inni

## Z Rady szkolnej krajowej.

Minister wyznań i oświaty ustanowił dwie posady prowizorycznych nauczycieli głównych w seminarium nauczycielskim męskim w Tarnowie, począwszy od roku szkolnego 1911/12; dalej nadał prywatnemu seminarium nauczycielskiemu żeńskiemu Anny Rychnowskiej we Lwowie, w myśl § 69 państwowej ustawy szkolnej z dnia 14 maja 1869 Dz. p. p. nr. 62 prawo publiczności począwszy od roku szkolnego 1910/11 na trzy lata, to jest do końca roku szkolnego 1912/13, oraz dał prywatnemu seminarium nauczycielskiemu żeńskiemu, utrzymywanemu przez Stowarzyszenie „Święta Rodzina“ w Krakowie, w myśl § 69 państwowej ustawy szkolnej z dnia 14 maja 1869 Dz. p. p. nr. 62 prawo publiczności począwszy od roku szkolnego 1910/11 na trzy lata, to jest do końca roku szkolnego 1912/13.

Minister wyznań i oświaty przyznał prywatnej szkole z planem nauki gimnazjum realnego, utrzymywanego przez „Towarzystwo szkoły średniej“ w Zbarażu, nazwę prywatnego gimnazjum realnego z polskim językiem wykładowym, a zarazem nadał I. klasie tego zakładu prawo publiczności na rok szkolny 1910/11. — Podobnie też przyznał prywatnej szkole żeńskiej z planem nauki gimnazjum realnego w Jaśle nazwę prywatnego gimnazjum realnego żeńskiego, a zarazem nadał klasie II. tego zakładu prawo publiczności na rok szkolny 1910 i 1911.

Minister wyznań i oświaty przyznał prywatnej szkole gimnazjalnej męskiej z ruskim językiem wykładowym, utrzymywanego przez filię ruskiego Tow. pedagogicznego w Horodence, nazwę prywatnego gimnazjum i zarazem nadał klasom I. i II. tego zakładu prawo publiczności na rok szkolny 1910/11, nadto nadał prawo publiczności na rok szkolny 1911/12: klasom I. i II. prywatnego gimnazjum z polskim językiem wykładowym, utrzymywanego przez „Towarzystwo szkoły średniej“ w Horodence; klasom I. i II. prywatnego gimnazjum miejskiego w Kutach; klasom I. do IV. włącznie prywatnego gimnazjum z ruskim językiem wykładowym, utrzymywanego przez ruskie Towarzystwo pedagogiczne w Rohatynie; klasom I. i II. prywatnego gimnazjum z polskim i ruskim językiem wykładowym w Rohatynie; klasom I. do III. prywatnego gimnazjum miejskiego w Kałuszu; klasom I. do III. włącznie miejskiego gimnazjum prywatnego z polskim i ruskim językiem wykładowym w Jaworowie.

Rada szkolna krajowa wyłączyła: gminę Maziarniawawrzkową, w okręgu kamioneckim z zakresu szkolnego w Grabowej i zorganizowała 1-kl. szkołę w Maziarni wawrzkowej;

gminę Jaremcze w okręgu nadwórniańskim, z zakresu szkolnego w Dorze i zorganizowała 1-klasową szkołę w Jaremczu; gminę Nartowy w okręgu niskim, z zakresu szkolnego w Narcie starym i zorganizowała osobną 1-klasową szkołę w Narcie nowym i wcieliła gminy Folwarki wielkie i Smólny, w okręgu brodzkim, do zakresu szkolnego w Brodach; zorganizowała 1-klasowe szkoły ludowe w Zboiskach, w okręgu sanockim; w Kamiennem, w okręgu sanockim; w Woli przemykowskiej na przysiółku „Zamłynie“, w okręgu brzeskim; w Zawojach, w okręgu sanockim; w Mateuszówce ad Dobropole, w okręgu buczackim i przekształciła 4 klasową szkołę w Białowej, w okręgu rzeszowskim, na 5-klasową; 4-klasową szkołę męską w Żurawnie, na 5-klasową; 4-klasową szkołę mieszaną w Wojniłowcu, w okręgu kałuskim, na 4-klasową szkołę męską i 4-klasową szkołę żeńską; 2-klasową szkołę w Ryczowie, w okręgu oświęcimskim, na 4-klasową; jednoklasowe szkoły ludowe na 2-klasowe: w Nowosiólkach, w okręgu złoczowskim; w Siedliskach, w okręgu tarnowskim; w Pietryczach, w okręgu złoczowskim; w Jaszczurowej, w okręgu wadowickim; w Nienowicach, w okręgu jarosławskim; w Iwanikówce, w okręgu bohoradzańskim; w Suchorzowie, w okręgu tarnobrzskim; w Zagórniku, w okręgu wadowickim; w Rogóżnie, w okręgu łańcuckim

## MAŁY FEJLETON.

KAZIMIERZ WÓJCICKI.

### MODLITWA.

Mnie słuchaj dziś, Panie, bo z pośród milionów  
W niebo płynących modlitewnych tonów,  
Głos mój nie szczęścia zażąda od Ciebie,

Bom, Panie, zapomniał modłów kolebkowych!  
O ciernie dziś błagam na drogi mej żlebie  
O gwizd i syk tłumy — miał wieniec laurowych.

O burz nawałnicę — miał słońca na niebie!  
Ty łakę snów moich potopną zniszcz falą —  
A pragnień pałace, niech gromy Twe spalą!

I kwiat niechaj każdy uwiednie mi w ręce,  
I serce bić dla mnie przestanie dziewczęce...  
A ja opancerzon w tej błaganej mece

Stać będę, jak pośród morza rafy szczyt,  
Niezłomny, że mnie wicher ni fala wzruszy,  
Patrzący tęsknie w słońca krwawy świt —  
A Ty mi daj za to — Moc samotnej duszy

## KRONIKA

### Kalendarzyk:

Dziś: Rzym-kat. 13. Małgorzaty.

Gr.-kat. 30. Sobb. SS. 12 A.

Wschód słońca o godzinie 3:29 rano, zachód o godzinie 7:28 popołudniu.

### Repertuar operetki poznańskiej w teatrze miejskim we Lwowie.

We czwartek, 13. lipca, „Baron cygański“.

W piątek, 14. lipca, „Księżniczka dolarów“.

**Nadanie szlachectwa.** Cesarz podniósł do stanu szlacheckiego szefa sekcji w ministerstwie spraw wewn. dr. Juliusza Kleberga.

**Wiadomości osobiste.** Promocya p. Jerzego Kollera na stopień doktora filozofii, odbędzie się w auli uniwersytetu lwowskiego dnia 15. b. m. o godzinie 12-tej w południe.

† **Dr. Korneli Heck.** Zmarły onegdaj śp. Korneli Heck należał do wybitnych i cenionych pedagogów, interesujących się żywo rozwojem i reformą naszego szkolnictwa.

Uniwersytet kończył we Lwowie i tu otrzymał stopień doktora filozofii. Poświęcił się potem pracy naukowej w zakresie historii polskiej i dawnej literatury.

Już w pierwszych swych pracach okazał się sumiennym badaczem i krytykiem. W roku 1890 wstąpił do Biblioteki Zakładu Ossolińskich, gdzie zajmował czas jakiś stanowisko skryptora. Ustąpiwszy zeń, oddał się pracy nauczycielskiej w gimnazyjach w Stryju, Lwowie i Krakowie, którą w r. 1902 przerywa, przy-

dzielony jako urzędnik do Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie, aby potem znowu do gimnazjum powrócić.

Praca zawodowa nie przeszkadzała jednak pilnemu badaczowi w poszukiwaniach naukowych. Największą z prac jego jest dwutomowa monografia „Szymon Szymonowicz“, (1902), w której na podstawie źródeł archiwalnych opracował wyczerpujący życiorys i rozbiór dzieł znakomitego poety XVI. wieku. Wydała ją Akademia Umiejętności.

Studował też śp. Heck literaturę wieku XVII; pisał rozprawy o Bartłomieju i Szymonie Zimorowicach, gdzie starał się rozjaśnić zawiały kwesty autor „Sielanek“ Zimorowicza. Wydał nadto nakładem gminy miasta Lwowa pisma historyczne Bartłomieja Zimorowicza.

Osobną pracą poświęcił najstarszej pieśni polskiej „Bogarodzico“.

Za bytności w Krakowie redagował śp. Heck „Przewodnik bibliograficzny“, we Lwowie zaś brał udział w pracach Tow. literackiego im. Mickiewicza.

Jako pedagog odznaczał się darem inicjatywy w sprawach reformy szkolnictwa i nie raz zabierał głos na łamach czasopism.

Zmarłego pedagoga i uczonego żegna serdeczna wdzięczność licznych jego uczniów i dobra pamięć towarzyszy obu zawodów, którym się śp. Heck szczerze przez życie całe poświęcał.

Cześć jego pamięci!

### Obrady stronnictwa „autonomistów“.

W dniu wczorajszym odbywały się w mieście naszym walne obrady grupy konserwatystów podolskich („autonomistów“). Celem narad było stworzenie względnie sprecyzowanie wytycznych dla zreorganizowania stronnictwa i umożliwienia mu w ten sposób zdobycia większej sprawności politycznej.

Charakterystycznym momentem konferencji były żywe dyskusje nad zbliżeniem się, respective ściśnięciem ujęciem i skryształizowaniem zasad zbliżenia się „Podolaków“ do stronnictwa narodowo demokratycznego.

Do komitetu organizacyjnego „autonomistów“ należą p. p.: Tadeusz Cieński, Stanisław Brykczyński, Włodzimierz Kozłowski, Stanisław Stadnicki i prof. Stanisław Starzyński. Na uwagę zasługuje tu fakt, że, jak widać, p. Cieński przestał być bezpartyjnym, co było platformą polityczną dla jego wyboru na prezesa Rady narodowej.

P. Kozłowski natomiast powrócił z szeregow demokratycznego centrum na łono macierzystego konserwatyzmu podolskiego.

Dodać należy, że podobny „rozmach“ organizacyjny przejawiał się j wśród Podolaków już rok temu, gdy organizowano „Jedność“; zabiegi ówczesne rozbiły się jednak o brak żywotności w mowie będącej grupy.

**Z Rady miejskiej.** Reprezentanci wszystkich klubów, wchodzących w skład Rady miejskiej naszego miasta, odbyli wczoraj wspólne posiedzenie w sprawie wyboru III. wiceprezydenta. Sprawa ta, jak wiadomo, została w swoim czasie odroczone do dn. 15. bm. ze względu więc na zbliżanie się tego terminu, odbyły się wczoraj wspomniane konferencje.

Podkładem ich była zawarta przez kluby Rady miejskiej umowa, iż III. wiceprezydent zostanie wybrany z łona klubów mniejszości, po porozumieniu się jednak ich w tej sprawie z klubami wchodzącymi w skład większości. Na konferencji wczorajszej kluby „centrum“, „reformy“ i „niezawisłych“ (klub ten jednoczy w sobie radnych t. zw. dzikich) postawiły zgodnicie kandydaturę r. Beisera.

Klub ludowców nadesłał natomiast na ręce klubów większości pismo, czyniące zarówno swą treścią jak i formą wrażenie petycji, w którym za cenę bardzo daleko idących zobowiązań na rzecz tychże klubów, forsuje na stanowisko III. wiceprezydenta r. dr. Mikołajskiego, przewodniczącego klubu ludowców w Radzie miejskiej.

Do chwili, w której oddajemy tę notatkę do druku, ostatecznych uchwał jeszcze nie powzięto.

**Okrężna wystawa zdrojowa z ramienia „Krajowego Związku Zdrojowisk i Uzdrowisk“ rozpoczyna swój objazd po kraju, z etapem**

pierwszym w dniu 15 bm. w Truskawcu, zaś nazajutrz 16 bm. w Morszynie. — Wystawę poprzedzi wszędzie publiczny wykład delegata Związku, redaktora dra Juliusza Bandrowskiego na temat: „W obronie naszych źródeł, naszych gór”, ilustrowany całą setką wspaniałych obrazów świetlnych, rzucanych na olbrzymi ekran aparatem projekcyjnym o sile 200 świec. Na wielce oryginalną tę wystawę okreśną złożyły się nadesłane przez zarządy wszystkich niemal źródeł i uzdrowisk z całej Polski wspaniałe widoki fotograficzne, plakaty, afisze, prospekty i broszury, wody mineralne i przetwory zdrowe w oryginalnych opakowaniach, plany i skorowidze, wydawnictwa zdrowe — wreszcie okazy miejscowej produkcji przemysłowej.

Pouczająca ta okreśna wystawa zdrojowa, poprzedzona wszędzie objaśniającym wykładem, objędzie w ten sposób w lipcu i sierpniu wszystkie zdrojowiska i uzdrowiska krajowe, od Burku aż do Zakopanego i przyczyni się niezawodnie do uświadomienia szerokich mas o piękności i bogactwie zdrojownictwa polskiego, do obudzenia miłości do rzeczy ojczystych, obowiązku ich poznawania i popierania.

**Z jarmarku wyrobów krajowych.** Mimo niepogody w ostatnich dniach liczna publiczność zwiedza jarmark krajowy i wyraża się z zadowoleniem o postępach w naszym przemysle krajowym. Grupa Niemców fabrykantów z za granicy, oglądając jarmark, wyraziła zdziwienie, że w kraju posiadamy już tyle i tak ładnych wyrobów w wielu gałęziach przemysłu. Gorące słowa pochwały wyraził również profesor szkoły realnej z Kijowa, p. Leonid Dobrowolski, który szczególnie zainteresował się okazami „Muzeum szkolnego”.

Wspomnieć należy, że przeszło 20 przemysłowców nie nadesłało dotąd zgłoszonych poprzednio wyrobów. Dyrekcja jarmarku na darmo wzywała ich kilkakrotnie, aż wreszcie zagroziła, że miejsca dla nich przeznaczone na jarmarku wynajmie innym przedsiębiorcom. Z tego też powodu są dotąd pewne luki.

**Komisowa sprzedaż różnych przedmiotów,** urządzona przez Dyrekcję jarmarku, powiodła się nadspodziewanie. Sprzedano ich mnóstwo nie tylko w pałacu sztuki, ale też w osobnym kiosku, przeznaczonym specjalnie na wyroby ludowe. Komisja przemysłowo-handlowa przeglądała już wszystkie towary jarmarczne dla sprawdzenia, czy są wyrobu krajowego. Kilka produktów zakwestyonowano, a Dyrekcja jarmarku wezwie znawców dla ostatecznego orzeczenia co do ich pochodzenia. Wycieczki na jarmark przybyły onegdaj, a to: szkoła ogrodnicza z Wulki kapitańskiej z dyr. Wojciechem Nowakiem i 60 członków Tow. pomocy przemysłowej ze Sambora, pod wodzą prezesa adw. dr. Potockiego.

**Atrakcje Lwowa.** Bieżący sezon letni niewielkie zda się rokuje nadzieje, to też publiczność nasza wobec rozkapryśzonej aury ociąga się z dnia na dzień z opuszczeniem sympatycznej stolicy — rzekłbyś zapomina o nadchodzącym sezonie ogórkowym i szuka w dalszym ciągu rozmaitości, a na tych — szczęściem nie zbywa: operetka poznańska, czy wielki jarmark na placu powystawowym, zapewniają skalę wrażeń, jeśli już nie „niezartartych”, to w każdym razie ponętnych. Co więcej — los zakatarzony okazuje się równie łaskawym i dla tych, którzy rezygnując z wielkich aspiracji turystycznych, osiedli na wdzięcznym łonie przyrody pozarogatkowej. Wiesz niesie o wieczorne techniczne kółka tamburzystów „Trubadur”, którym rozdzwięczą w sobotę (15. bm.) Brzuchowice, zaś ulubiony „Chór akademicki”, zabierając z sobą barwny program, artystę skrzypka T. Billiga, śpiewaka estradowego W. Andruszewicza i swoich znakomitych tancerzy bez liku, zjeżdża tegoż dnia do Lubienia Wielkiego (koło Lwowa), podejmując się zniweczyć beznadziejny nastrój tamtejszej publiczności zdrojowej koncertem i reunionem.

„Sztuka”. Wyszedł pierwszy numer „Sztuki”, miesięcznika ilustrowanego, poświęconego sztuce i kulturze i zawiera następujące artykuły: A. Czołowski: Muzeum narodowe imienia Jana III, Fr. Jaworski: Dwa portrety królewskie, K. Chłędowski: Rzym i ludzie Baroku, Za zbiorów W. Łozińskiego, Tad. Rutowski: Grotteriana, A. Schröder: Józef Brandt, W. Wilusz: Maryan Sokołowski. — Kronika: Pomniki, Wystawy, Towarzystwa Sztuki i Kultury, Konkursy etc.

**Zaginona staruszka.** Z domu Maryi Iwańczukowej wydaliła się przedwczoraj 85 letnia Rozalia Duńska i do dziś nie wróciła. Staruszka ubrana była w ciemną suknię, a na głowie miała białą chusteczkę. Na brodzie ma zaginiona narość, wielkości orzecha. Iwańczukowa prosi o wiadomości o zaginionej.

**Nagła śmierć.** W domu przy ulicy św. Kingi l. 14 zmarło wczoraj w nocy nagle dziecko płci męskiej, będące na wychowaniu Maryi Dobrowolskiej. Zmarłe dziecko liczyło około 3 miesiące. Wezwany na miejsce lekarz dzielnicowy, dr. Litwinowicz, nie mógł na razie skonstatować przyczyny śmierci i zarządził odesłanie zwłok do instytutu medycyny sądowej.

**Przytrzymanie przemytników.** Straż akcyjowa przytrzymała wczoraj w ulicy Szpitalnej Leibe Gerbera i Kazimierę Gerepową na przemycaniu nieopłaconego spirytusu do miasta. Przytrzymanych oddano w ręce policji, która ich umieściła w aresztach.

**Brutalne żarty.** Robotnicy, zajęci na budowie prowadzonej przez p. Rozmusa przy ul. Bożniczej, pozwalają sobie na rozmaite „ciężkie” żarty z przechodniami. Kilka pań skarżyło się, że kiedy przechodziły koło tej budowy, robotnicy tam zajęci obryzgały je wapnem. Wczoraj pozwolił sobie znnowu na taki żart robotnik Onyszkiewicz i opryskał wapnem panią R. Wiszyk, przyczem wapno wpadło jej do oczu. Robotnika tego sprowadzono na policję i spisano z nim protokół. P. Wiszyk polecono poddać się oględzinom sądowo-lekarskim.

**Zgubiono.** Pulares z 100 K w banknotach i kwitami zgubiła Aleksandra Spożywska. — Książkę francuską w ogrodzie Pojezuickim zgubił p. L. Majewski.

**Znaleziono:** książkę służbową na imię Pauliny Ciemnej, — papierośnicę czarną.

**Lwow. Tow. tyżw. zawiadamia,** że z powodu niektórych ulepszeń na pelczyńskim torze wrotkowym, tor ten na krótki czas zamknięty zostaje. Z ukończeniem rzeczonych robót i z nastaniem temperatury jesiennej przypadnie niezawodnie wrotkom należne im miejsce w dziale ćwiczeń sportowych na wolnym powietrzu. Może więc jako przedsmak zimowej ślizgawki, trafią one wtedy w potrzebę naszej publiczności i choć w części zastąpią brak letnich wycieczek, zebrań i festynów.

○ **Epilog sprawy prof. Pelliot.** Przed dwoma miesiącami podaliśmy w obszernym streszczeniu wiadomość o zawziętej walce naukowej między prof. Pawłem Pelliotem, sławnym znawcą Chin, a niektórymi jego przeciwnikami, głównie prof. Farjenelem. Podkład sprawy — przypominamy — stanowiło odkrycie prof. Pelliota, który w Tunhuangu znalazł w świątyni buddyjskiej rękopisy starochińskie bezcennej wartości. Ogłosił ten wypadek naukowy w „Bulletin de l'école française d'Extrême Orient” w r. 1908; ale samej zdobyczy nikt dotąd w Europie nie widział.

Prof. Pelliot twierdził, że oddał je chińskim uczonemu do zbadania, a następnie miano każdą kartkę z osobną oprawić w szybki. Prof. Farjenel jednak zarzucił swemu uczonemu kolędze, że albo oszukuje ludzi, a nie posiadał żadnych wartościowych dokumentów, albo też padł ofiarą oszustwa, co dowodzi u prof. Pelliota braku wiedzy naukowej.

Przed kilku dniami spotkali się obaj uczeni na bankiecie, a prof. Pelliot wypoliczkował swego przeciwnika.

Dodać należy, że w Pekinie wyszło w r. 1910 istotnie sprawozdanie chińskich uczonych o dokumentach prof. Pelliota pt. „Tunhuang hih-szi-i-szu”.

W poniedziałek wniósł prof. Farjenel skargę przeciw prof. Pelliotowi o uderzenie i porażenie. Rozprawa została wyznaczona na 20 bm. przed 11. izbę trybunału poprawczego. Prof. Farjenela zastąpi adwokat Henryk Boéal.

**Żądajcie wszędzie tutek zdrowotnych**  
**„Primus”** 330  
z bibułki francuskiej „ABADIE” i z watą „OPTIMUS”.  
Fabryka: Lwów, ul. Grodecka 35.

**N I D E S Ł A N E.**  
(Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pochodzą od Redakcyi.)

**SIAWKI OGNIOWE**  
RĘCZNE DWU I CZTEROKOŁOWE NAJLEPSZEJ KONSTRUKCYI, RÓWNIEŻ I WSZELKIE NARZĘDZIA DLA STRAŻY OGNIOWEJ poleca  
NAJWIĘKSZY SŁOWIAŃSKI ZAKŁAD  
**ANT. KUNZ**  
C. K. DOSTAWCA DWORU  
HRANICE-MORAWA  
CENY NADZWYCZAJ NIZKIE 353

**Dr. Zofia Silberstein-Diamantowa**  
sekundaryusz szpitala powszechnego ordynuje wyłącznie dla kobiet w chorobach skórnych i kosmetyce lekarsk. od 2—4-tej Lwów — ulica Sykstuska l. 17. — Telefon 1646. 361

Docent chorób usznych **Dr. Teofil Zalewski**  
ord. w chor. uszów, nosa, gardła i krtani od 12—1 i od 3—5 ul. Sykstuska 49 (naprz. kościoła św. Maryi Magd.) 686

**Sekundaryusz Dr. S. OBERLAENDER**  
ordynuje w chor. dróg moczowych, skórnych i weneryczn. Plac Smolki 1a, I. piętro. 772

! Specjalista chorób kobiecych i akuszer  
**Dr. ZYGFRYD DIAMANT**  
ordynuje od 3—5. Lwów, Sykstuska 17. Telefon 1646.

**KAWIARNIA „SZTUKA”**  
z powodu odrestaurowania — będzie zamknięta do końca sierpnia b. r. 891

**ŽIVNOSTENSKÁ BANKA**  
**Filia we Lwowie**  
ulica Trzeciego Maja l. 2  
Wpłacony kapitał akcyjny: Fundusz rezerwowy przeznaczony:  
K 80,000.000.— K 20,000.000.—  
Stan wkładów na książeczki naszego Zakładu z końcem czerwca roku 1911, 343  
K 120,897.634.89 (+ K 143.097.05).  
**Oprocentowujemy :: wkładki na książeczki po 4 1/4%**  
i wypłacamy dziennie do K 5.000.— bez wypowiedzenia.  
Przyjmujemy wkładki począwszy od K 20.  
:: Odsetki dopisujemy od 10. lipca. ::

**SKŁAD PŁÓCIEN** bielizny damskiej, męskiej i dziecięcej oraz kompletne wyprawy ślubne.

Ant. Gudienca następcą  
**KAZIMIERZ MIESZKOWSKI**  
Lwów, plac Maryański 4.

:: poleca również w wielkim wyborze Piórną bieliznę i kielosowe na żakie i kostiumy. Zefiry angielskie, Batysty, Kretony, Satyny i Pięćcionka, Wease, Tenty, Kalki jedwabne i wełniane

## Bułgarzy a aktywność kulturalna\*).

### IV.

Bułgarzy byli apostołami Kościoła wschodniego i jego kultury w Słowiańszczyźnie. Misja serwilistycznego apostołstwa nie zaspakajała jednak żywotnych ambicji aktywności Bułgarów.

W boju jaki ludzkość budząca się toczyła przeciwko dławiącej dyktaturze uniformującego Kościoła, w owym heroicznym, bohaterko-urocznym, zmaganiu się wszystkich szlachetnych i silnych dusz z niwelującą tyranją strychulca wyznaniowego, krępującego wszelki samodzielnny odruch, zacieraającego wszelką cechę etniczno-różną, rugującego, tratującego wszelką narodową indywidualność, zabijającego w zarodku, tłumiącego żelazną dłońią, wszelki rodzimy poryw, tchnący zapachem gleby ojczyste — należy się Bułgarom wieniec dębowy inicjatywy.

Z różowych błon Bułgarii zadźwięczał hejnał rozkoszu dusz, zagrziała trąbka buntu ludu, jęczącego we więzach niewoli hierarchicznej. Z kraju mieszanów wyszło pierwsze hasło wyzwolenia ducha z pod zagranicznego jarzma, unarodowienia, uludowienia Kościoła. Bułgarzy stanowili awangardę, przodującą falangę pionierów, którzy później w gruntownej reformacji stosunków kościelnych (protestantyzmu i soboru trydenckiego), naszemu globowi nadali nowe oblicza.

Już w pierwszej chwili przyjęcia chrześcijaństwa nie mogli się Bułgarzy pogodzić z myślą, że oni to, dumnych rycerzy „plemie, mają się ugiąć do strzemion greckich hierarchów, chylić kornie czoło przed habitem jakiegoś tam cudzoziemca, zasiadającego na tronie patriarchy w Bizancjum, słuchać rozkazów i poleceń ludzi, nie mających wcale zrozumienia dla kraju i jego potrzeb duchowych, jego skłonności psychicznych, jego specyficznych narodowych właściwości.

Niebawem po chrzcie poprosił car Borys papieża o wyznaczenie dla Bułgarów osobnego, narodowego, „obznajomionego z miejscowymi warunkami, niezawisłego patriarchy. Naiwny. Prośba powędrowała do rupiecia archiwalnego. Zachciańka niedoświadczonego barbarzyńcy, została „a limine“ odprowadzona z kwitkiem. Nie zrażony tem, nie oglądając się na zdanie cesarów cerkiewnych, z własnej mocy i łaski proklamował później car Szymon Kościół bułgarski jako niezawisły i arcybiskupowi w Ochridzie nadał tytuł i władzę niezależną patriarchy wszystkich Bułgarów.

Gdy później wskutek nieprzychylnych warunków dziejowych, patriarchat w Ochridzie uległ helenizacji i utracił swe znaczenie jako centralna placówka niezawisłej Bułgarii, natenczas koronował się w Tirnowie Joachim pierwszy tyran patriarchy naczelnika niezależnego autocefalicznej cerkwi narodu bułgarskiego.

Kościół narodowo-bułgarski o własnym patriarsze nie zadawała jednak wszystkich. Mnóstwo malkontentów sarkano na widok kościoła będącego niczem innym, jak tylko niewolniczym tłumaczeniem, odbiciem, kopią słowiańską Kościoła bizantyjskiego. A lud łaknął własnej strawy duchowej, swojskiego karmu, pragnął religii, w której by mógł w sposób naturalny, swobodny, specyficznie narodowy się wyżyć, wyszumieć, dać ujście nieokiełznane wierzeniom, uczuciom i skłonnościom szefokich warstw społeczeństwa.

Swojskości dążenia rażno się ziściły. Życzenie ludu stało się ciałem, konkretyzowało się w herezyi Bogumiłów, w imponującym ruchu odszczepieńców, który pod wpływem gnostycyzmu pośredniczonego przez Armeńczyków, zainicjował pop Jeremias — Bogumił, za panowania cara Piotra (927—968).

Herezya bogumilska, ludowy Kościół chrześcijański, szybko się rozpowszechniła i ogarnęła szerokie kręgi ludu. Dualizm bogumilski (pre-nonsowanie władzy szatana), przypominał ludowi słowiańskiemu, jego dawne pogańskie wierzenia w dwoistość bogów, dobrych i złych. Szlachetna pierwotność społeczna, ewangeliczna

prostota, głoszona przez bogumiłów, budziły echo w sercu każdego syna ludu spragnionego zefirka wolności, niezatamowanego oddechu, swobody łokcia. Nie należy się płaszczyć przed władzą, nie pomijać milczeniem nadużyć bojarów, nienawidzić samolubnych bogaczy, nie korzyć się niewolnikowi przed swym ciemiężcą, głosiła ludowa, demokratyczna etyka bogumiłów.

W szeregach herezyków znaleźli się wnet wszyscy nieskażeni, nie skorumpowani, nie zaśniedziali w narodzie. Nawet przeciwnicy przyznawali, że bogumiłowie celują takimi zaletami, jak pobożność żarliwa i nieklamana, skromność, omijanie zbytku i surowa asceza. Poziom umysłowy bogumiłów był wysoki. Każdy z nich znał pismo święto na pamięć, co wskazuje, przy rozległej ekspansji bogumilstwa, na intensywnej pracę oświatową. Ludowy demokratyzm nie stanął na poprzek rozpowszechnianiu się Kościoła swojskiego na szkarłatnych wysokościach dostojenstw i bogactw. Bogumilstwo torowało sobie drogę aż do tronu carów Bułgarii. Syn cara Samuela (976—1014) i żona jego byli zwolennikami owego praprotestanckiego Kościoła.

Herezya nie zatrzymała się wcale na granicach kraju, aktywność Bułgarów nie znała wyczerpania. Herezya wtargnęła do sąsiedzkiej Serbii, gdzie zrazu zatknęła sztandar zwycięski napotykając wszędzie na przychylnie przyjęcie u ludu. Naturalny, demokratyczny charakter Kościoła bułgarskich herezyków, budził dokąd przybył sympaty, podobnie jak w naszych czasach maryawityzm, kielkujący Kościół ludowy Polaków. Doszło do tego, że siostra króla serbskiego, znalazła się w szeregach patarenów (bogumiłów serbskich) a nuż zabrał się bogobojny król (wielki żupan) Stefan Nemanga, do świętej pracy tępienia kacerzy, do wyplenienia wszelkiego ziarna kłokolu, własnej myśli, narodowego odruchu, niezależnego mniemania. Bezlitosna, systematyczna operacja została uwieńczoną pomyślnym skutkiem i Serbia została przygwożdżoną do rydwanu ortodoksji bezmyślnej fanaryotów. Potomność wierna prawosławiu, nadała tyranowi wątpliwy tytuł „tępiciele herezyi“. Za Duszana próbowała Serbia sobie nieco ulżyć jarzmo bizantyjskich patriarchy i założyła za przykładem nieherezyckich, autocefalicznych Bułgarów, własny patriarchat. Bogumiłów jednak zasiew, raz doszczętnie wytepiiony, nie pojawił się więcej.

Rugowana ze Serbii herezya, dzięki aktywności zadziwiającej Bułgarów, rozbiła swe namioty u pobratymców bośniackich. W krótkim przeciągu czasu herezya bułgarska tak się rozprzestrzeniła po Bośni i głębokie korzenie zapuściła, że uchodziła za Kościół właściwie bośniacki (crkva bosanska). Nie pomogli nic emisjarysze nadsyłani ze Rzymu, ni krwawe wyprawy krzyżowe, inscenizowane przez gorliwych następców św. Piotra, by kłaść kres szerzącemu się kacerstwu, nie wskórała nic krucjata Beli IV. węgierskiego, który ogniem i mieczem się starał popierać argumentację prawdziwej wiary, bogumilstwo jako skała wśród spienionych, piętrzących się groźnie fal morskiego przestworu, trwało dumnie i nienaruszenie. Żaden zamach na swobodę ludu bośniackiego nie zdołał wykorzenie ludowego Kościoła, przywiezionego z Bułgarii. Gdy jednak ustawiczna nagonka nie ustawała, natenczas na przekór wojującemu dogmatyzmowi przyjęli wszyscy bogumiłowie bośniaccy gremialnie islam. Dzisiejsi muzułmanie bośniaccy, wyróżniający się tak dobitnie swoją dumną nieugiętą rycerskością od chrześcijańskich swych kmiaci, mają być potomkami owych szermierzy wolnej ludowej religii, zainicjowanej przez Bułgarów. Mateusz Mises.

## Kinematograf i szkoła.

Gdy przypominam sobie pierwsze przedstawienia kinematografu, które widziałem przed laty i porównywałem je z dzisiejszymi, doznaję przedewszystkiem wrażenia, że wielkie dzieło Edisona, wydoskonalone następnie przez braci Lumiere, spaczono i że kinematograf coraz bardziej wkracza na drogi, o jakich wynalazcy za-

pewne nie myśleli. Dla nich celem było utrwalenie ruchu w przyrodzie za pomocą kinematografii, reprodukcya istniejących, rzeczywistych czynności człowieka, czy przyrody, rejestrowanie ich trwałe, jak fonograf zapisuje głosy i dźwięki. Nie myśleli zapewne o tem, że produkcya kinematograficzna przemieni się w tak olbrzymią gałąź przemysłu, jaką stała się dziś, że powstaną kinematograficzne dramaty, melodramaty i komedye, że prawdziwi poeci będą pisali utwory dla kinematografów, że przedsiębiorcy wymyślać będą figle kinematograficzne, a najniedorzeczniejsze i najnieprawdopodobniejsze, więc wręcz przeciwko istocie wynalazku; utrwalaniu i reprodukowaniu ruchu rzeczywistego. W chaosie sensoryjnych melodramideł i conceptów wątpliwej najczęściej wartości zapomniiał szeroki ogół o istotnych zadaniach kinematografu, jakieby spełniać mógł i powinien.

Wobec zła, które wywołuje kinematograf zaczynają się też odzywać głosy, potępiające go pod każdym względem. Tu i ówdzie powstały nawet Towarzystwa, występujące do zasadniczej walki z kinematografem, choć jednocześnie przyznają, że oddaje on nauce początkowej i nauce wogóle niewątpliwie wielkie usługi. Uwagi w tym duchu zjawily się niedawno także na szpaltach „Kuryera warszawskiego“. Podyktowała je niewątpliwie troska o dobro naszej młodzieży i obawa, wywołana rozwieleniem się zła i zepsucia za pośrednictwem przedstawień kinematograficznych.

Sprawa ta ma zasadnicze znaczenie i dlatego warto i trzeba zająć się nią obszerniej. Dzisiejszy system nauczania zerwał już dawno z suchym szablonem i teorią. Nauka wszelka, niższa i wyższa, stała się poglądową; dąży do tego, aby uczeń widział to, o czym się uczy i przez to ułatwiał sobie pojęcie danego przedmiotu. Powstają więc zbiory i muzea szkolne, tak w zakresie nauk przyrodniczych, jak sztuki, literatury itp.; oprócz tego w wielkich miastach odbywają uczniowie wycieczki pod kierunkiem nauczycieli do ogrodów zoologicznych, botanicznych do galerii sztuki, do zabytków sztuki i przeszłości. Zwłaszcza w zakresie nauk przyrodniczych trudno dziś wyobrazić sobie naukę niepoglądową. Ale obraz, fotografia nie zawsze wystarczy, bo ma zwykle w sobie coś martwego; nie da żadnego pojęcia o życiu zwierzęcia, czy rośliny, o przebiegu procesu fizycznego, czy chemicznego, o działalności kopalń czy fabryk itp.

Z pomocą w tym względzie przychodzi kinematograf. Uczeń widzi dokładnie lot ptaka, którego dotychczas obserwował tylko jako ciemny punkt w przestworzach, ogląda w powiększonych wymiarach okręty i podskoki węzów, pełzanie gadów, odżywianie się i tryb życia zwierzęcia, poznaje na mikrofotografiach kinematograficznych mieszkańców kropli nieczystej lub zepsutej wody, widzi w przyspieszonym do niewielu minut procesie rozwój kurczenia w jajku, rozkwit sławnej Victoria Regia, kwitnącej zaledwie przez dwa dni i dwie noce, obserwuje ruch białych i czerwonych ciałek krwi zdrowego człowieka, przygląda się walce zarazków chorobotwórczych z ciałkami krwi osobnika, chorego na cholere. Przykładów takich naliczyćby można setki. Żaden wykład, żadna broszura, czy dziełko popularno-naukowe nie nauczy go tyle, nie wpoi mu tego tak silnie w pamięć. Bo tu już nie uczy się, lecz wprost sam widzi wszystko.

Pomijam znaczenie kinematografu dla nauki wyższej i badań naukowych. Wiadomo, że dzisiaj żaden geograf, żaden podróżnik-przyrodnik nie wybiera się w drogę bez aparatu kinematograficznego; wiadomo, że przy wykładzie medycznym wiele operacji przedstawia się sposobem kinematograficznym na ekranie, wiadomo, że znany chirurg francuski Doyen sam uczy się „ekonomii operacji“ na zdjęciach kinematograficznych z własnych operacji, mogą tu spokojnie zaobserwować każdy ruch niepotrzebny, każdą stratę czasu, tak doniosłą nieraz i decydującą o życiu chorego.

Wróćmy do kinematografu w nauce początkowej i jego znaczenia dla uczniów. A także do zarzutów, jakie są mu stawiane.

Jednym z głównych tych zarzutów, jest zgubny wpływ kinematografów na zdro-

\* Porównaj „Gazetę Poranną“ nr. 167, 170, 176 z dnia 28. czerwca, 1. lipca i 7. lipca b. r.

wie, szczególnie na wzrok młodzieży. Zapewne, migotliwość obrazów jest jeszcze zawsze wielka i z pewnością korzystnie na wzrok nie oddziaływa. Ale tak aparaty kinematograficzne, jak filmy są jeszcze ciągle w stadium rozwoju i doskonalenia się. Wynalazek Proszynskiego, przedstawiony niedawno Akademii francuskiej, jest już faktem dokonany. Potrzebuje może tylko nieznacznych jeszcze ulepszeń i rozposzechnienia. Wtedy zaś obrazy przestaną drgać, będą się przed oczyma naszymi i naszych dzieci przesuwają jasne, wyraźne, jakbyśmy patrzyli istotnie na przyrodę samą, a nie na obraz. A poza tem, czyż to szkodliwie oddziaływanie nie jest naprawdę tak bardzo wielkie, czyż może się porównać ze szkodliwością przebywania w zadymionym pokoju, ze szkodliwością czytania czy pisania o zmroku lub, co częściej i bardzo często, przy niedostatecznym oświetleniu. A przecież ileż dzieci naszych psuje wzrok w ten sposób. I czy tylko dzieci?

Kinematograf stał się dziś rozsądnikiem zła moralnego? Niewątpliwie.

Wystarczy spojrzeć na ogłoszenia i programy naszych przedsiębiorstw kinematograficznych. Przedstawiane tam sceny muszą budzić najgorsze instynkty, podniecać szkodliwie fantazję, rzucać w dusze młodzieży złe ziarno. Ale czy to już dostateczna racja do potępienia samego kinematografu dlatego, że przez żądnych zysku przedsiębiorców bywa używany do takich celów. Powstające Związki przeciwkinematograficzne powinnyby pamiętać, że z równą słusznością mogłyby skazać na zagładę sztukę drukarską ponieważ druk służy do rozpowszechniania Sherlocków Holmesów.

Zdaje mi się, że doszedłem do punktu najistotniejszego, do sprawy, mającej szczególne znaczenie zwłaszcza dla Warszawy. Nietylko nie zwalczamy kinematografów, lecz przeciwnie tworzymy nowe, tworzymy kinematografy, poświęcone kształceniu. Nie mamy ogrodu zoologicznego w naturze, więc miejmy go w kinematografie. Nie każdy z nas może zwiedzać obce kraje, fabryki, kopalnie, więc zwiedzajmy je w kinematografie; zapoznawajmy się tą drogą z pięknosciami przyrody, z dalekimi nam ludźmi, ich zwyczajami i obyczajami; siedząc przed wielkim białym ekranem, studujemy cuda nowoczesnej techniki w fabrykach i podziemiach kopalń. Niedostępne są nam pracownie uczonych, wejdźmy do nich przez kinematograf. Połączmy te przedstawienia z krótkimi konferencjami, czy objaśnieniami, zredagowanymi w formie zwięzłej, ale malowniczej i interesującej. Słowem stwórzmy szkołę kinematograficzną.

Może ktoś powiedzieć, że przedsięwzięcie nie może się udać, bo przecież pokazy takie, urządzone w niektóre dni w t. zw. iluzjonach, nie cieszą się bynajmniej wielką frekwencją młodzieży, ani dojrzałej publiczności. Zarzut niewątpliwie poważny. Ale sprawy przesądzać nie można. Nie zapominajmy przede wszystkim, że t. zw. iluzjony wypełniają zazwyczaj tego rodzaju pokazami te godziny, w których najsensacyjniejsze dramaty także nie mogły liczyć na zbyt wielką frekwencję. Powtóre zważmy sprawę programu, doboru tematów. Dobór ten musi być stosowny, poważny i pouczający, a przecież zajmujący. Nie wiem zaś, czy o dobre obecnym można to powiedzieć. Wreszcie i tu zastosować można zasadę: trzeba sobie publiczność wychować! A przy pewnym, nawet niezbyt wielkim staraniu nie będzie to trudne. Dowodem instytucje podobne za granicą.

Trzeba tylko, aby nasze koła pedagogiczne zainteresowały się sprawą, aby nie brakło dobrej woli i gorliwości do pracy. Że zaś celem będzie zysk moralny, więc gdy ten się osiągnie, będzie można przeboleć nawet mniejszy zysk materialny. Chociaż co do tego ostatniego sprawy nie uważam za rozstrzygniętą. Na to potrzeba danych faktycznych, których wcale nie posiadamy.

St. Sierostawski.

## Nowe pismo naukowe.

(Kwartalnik poświęcony przeszłości żydów w Polsce).

Sprawa żydowska uległa u nas w ciągu ostatniego dwudziestolecia gwałtownym, a głębokim przeobrażeniom.

Owóż nadzwyczaj znamioną jest rzeczą, że te przeobrażenia, które dotyczą przedewszystkiem wielomilionowej masy żydowskiej, od wieków osiadłej w obrębie dawnej Rzeczypospolitej polskiej, i mającej swoje ognisko w krociowej, największej w Europie, ludności żydowskiej w stolicy polskiej, Warszawie, miały i w znacznej mierze mają po dziś dzień swoje czynniki kierownicze poza obrębem kraju naszego, poza właściwą kompetencją i wpływem samych żydów polskich, a tem samem, rzecz prosta, poza wszelką świadomością ogółu społeczeństwa polskiego. Ten fakt, równie znamionny, jak anormalny, występujący we wszystkich zagadnieniach sprawy żydowskiej, zarówno w ogólnych, jak i specjalnych jej przejawach politycznych, ekonomicznych, kulturalnych, religijnych, emigracyjnych itd. — występuje również, i to szczególnie jaskrawo, w odpowiedniej dziedzinie naukowej, a mianowicie w zakresie badań naukowych nad przeszłością żydów w Polsce.

Cała ta ważna dziedzina jest obecnie uprawiana nader gorliwie, lecz, że tak powiemy, sposobem ściśle eksterytoryalnym, poza granicami tej ziemi, na której owa przeszłość w istocie się rozgrywała.

Obok dawniejszych, poświęconych temu przedmiotowi wydawnictw periodycznych zagranicznych, jak berlińska „Zeitschrift für Geschichte des Judenthums“, jak paryska „Revue des études juives“ i wiele innych, ostatnimi czasy główny kierunek w tym względzie objęły wydawnictwa petersburskie, a więc, oprócz dawniejszego „Woschodu“, powstałe świeżo kwartalnik naukowe, wychodzące od lat trzech „Jewrejskaja Starina“ i od roku „Piereżitoje“.

I jakież to tematy historyczne zapełniają szpalty tych wydawnictw? Bierzemy do ręki najświeższe zeszyty wymienionych ostatnich kwartalników petersburskich i znajdujemy w nich, między innymi, rozprawy następujące: „Udział żydów w handlu zewnętrznym Rzeczypospolitej polskiej“, „Ustrój prawny żydów w Rzeczypospolitej polskiej“, „Karaici w Galicji“, „Projekt reformy żydów w Ks. Warszawskim i Królestwie Kongresowem“, „Z historii warszawskiej szkoły rabinów“ itd.

Są to wszystko sprawy dziejowe, które, zdawałoby się, niekoniecznie powinny stanowić wyłączną własność publikacji rosyjskich, petersburskich. Sprawy te wchodzić oczywiście bezpośrednio w zakres nauki historycznej polskiej. Wiadomo, że znakomici historycy nasi od dawna zwracali baczną uwagę na dzieje żydów w Polsce. Uczony Czacki, jeden z pierwszych w Europie dał znakomity pod tym względem przykład w piśmie swoim „O żydach i karaitach“; podobnież przeszłością żydów polskich zajmował się wszechstronny Lelewel; a i za naszych czasów czcigodny prof. Korzon rzucił dużo światła na sprawy żydowskie za Stanisława Augusta.

Nieodbita potrzeba ujęcia tych badań w ręce nauki polskiej w ostatnich czasach została jasno uświadomioną ze strony zarówno światlejszych żydów, jak i świata uczonego polskiego. Wyrazem tego był ustanowiony przed kilku laty przez b. p. Hipolita Wawelberga konkurs historyczny, którym z całą gotowością zapiekowała się wszechnica lwowska i który też wydał cenny plon w postaci kilku gruntownych prac konkursowych.

Jednak na tem niepodobna było poprzestać i zwłaszcza wobec intensywnego wzrostu publikacji naukowych petersburskich wynikała konieczność stworzenia poważnego wydawnictwa polskiego, które zajęłoby się systematycznym traktowaniem należących do właściwej jego kompetencji spraw dziejowych ludności żydowskiej w Polsce.

Grono ludzi dobrej woli, poparte w tym względzie zachętą prof. Szymona Askenazego, członka komisji konkursowej uniwersytetu lwowskiego im. b. p. Wawelberga, zajęło się energicznie urzeczywistnieniem tej myśli. Uży-

skano już koncesję na wydawanie w Warszawie Kwartalnika, poświęconego przeszłości żydów w Polsce z poważnym i szerokim programem naukowym. Redakcję pisma objął sekretarz warszawskiej gminy starozakonnych, adw. przys, Rafał Kempner. Zapewnione jest również współpracownictwo poważnych sił naukowych polskich.

Pierwszy zeszyt tego pisma, zawierający obok opracowań, również i nowe materiały archiwalne, ukazać się ma w najbliższym czasie.

Należy z całym uznaniem powitać niniejszą inicjatywę naukową, która odpowiada istotnej potrzebie i to nietylko pod względem czysto fachowym, lecz nawet może mieć wielce dodatnie znaczenie obywatelskie.

H. MOŚCICKI.

## Kronika krajowa.

△ **Przemysł. (Wiece i zgromadzenia. — Pogrożki. — Krwawy porachunek. — Doraźny zlot „Sokoła“)** Kanikuły ani śladu. Rozpolitykowanie miasta zaznacza się przedewszystkiem ogromną ilością zgromadzeń, wieców zwoływanych przez zwycięzców i zwyciężonych, socjalistów i narodowych demokratów. Jeden i drugi rodzaj pomimo różnic ma przecież wiele cech wspólnych. Na jednych wymyśla się endekom, na drugich socjalistom; na jednych za to jak i na drugich mowcy aż pienią się na wspomnienie rządu, namiestnika, starostwa... I jedni i drudzy przypisują im nadużycia, gwałt, terror itd. na korzyść przeciwników. Ten moment wspólny obu stronom wojującym nie mało w sobie zawiera komizmu — trzeźwiącego, gdyż niejeden uczestnik zadaje sobie pytanie: pocóż, u licha, gnębił rząd obu kandydatów? Innym, również wspólnym, a równie niepokojącym objawem — są pogrożki na obu stron zgromadzeniach miotane. Grożą wszechpolacy bojkotem...

Socjaliści zapowiadają rozlew krwi. Potępiając nar. demokratów za ich hałas pusty, niepodobna przecież wstrzymać się od wyrażenia obrzucenia... na groźby doprowadzenia aż do rozlewu krwi, gorszego niż w Drohobyczu. A tak uczynił dr. Lieberman na zgromadzeniu kolejarzy 11 bm. ostatniem zdaje się z seryi wieców.

Zresztą rozlewu krwi zapowiadać nie trzeba. I bez tego dokonywa się na tle prawdopodobnie wyborczem. Onegdaj w jednym z najruchliwszych punktów miasta przy zbiegu ulic 3-go Maja i Grunwaldzkiej „nieznani sprawcy“ pokłuli śmiertelnie nożami pomocnika murarskiego Obrucznego. Działo się to około godziny 11 wieczorem — i żadnego świadka czynu nie było.

„Sokół“ daje znak życia, urządzając 16-go bm. zlot doraźny IV okręgu sokolego tu w Przemyslu. W program zlotu wchodzić prócz zwyczajnych ćwiczeń także „manewry sokole“, które odbędą się przed południem pomiędzy Przemysłem a Radymnem. Udział w zlocie weźmie około 500 Sokolów, w czem 100 z Przemysła, reszta z gniazd okręgowych.

## Ze świata.

○ **Największym węgorzem Francji** jest złowiony przez p. René Lambert okaz. Aż do schwytania żył w rzece Ardres (w pobliżu Calais), ważąc blisko 3 kg. Długość chwilowej dumy Francji wynosi 97 cm.

Pan Lambert jest założycielem klubu rybołowczego, pod fantastyczną nazwą „Zapaleńców trzciny“ („Les Fervents de la gaule“).

○ **Śpioch.** W poniedziałek rano (10 bm.) spowodował w Paryżu 15-letni chłopak ogromne zbiegowisko, połączone z asystencją kilkunastu policyantów i sikawki pożarnej. Sprawa miała następujący przebieg:

Około godz. 8 rano weszła pani Marthe, zamieszkała przy ul. Lamartine'a, do pokoju syna, Piotra, chcąc go zbudzić. Syn odpowiadał początkowo mručeniami, a kiedy próby obudzenia go stały się natarczywsze, zagroził



**Stylowe meble**

864 FABRYKA

LWÓW-ZAMARSTYNÓW

**Bracia Siwek**

MAGAZYN

ULICA KOPERNIKA 3.  
(Assicurazioni Generali).

własnego wyrobu.

Stryj, dnia 6. lipca 1911.

**Ogłoszenie Licytacyi.**

Dnia 20 lipca 1911 o godz. 11 przedpołud. odbędzie się w Biurze Wydziału powiatowego w Stryju publiczna, ustna licytacya w celu sprzedaży 430 swierków, znajdujących się na parcelach l. kat. 1484 i 1485, tudzież drzewostanu na parc. l. kat. 982 i 983, należącego do gminy Hrebenów. Cena wywołania 2450 koron, wadyum 250 koron. Blizsze warunki piszeżce można w Ekspedycie Wydziału powiatowego w Stryju w godzinach urzędowych.

Z Wydziału Powiatowego  
Prezes.

Onyszkiewicz.

889

**RYMANÓW - ZDRÓJ**

Pensjonat pod „MATKĄ BOSKĄ“

otwarty z dniem 15-go maja br. 50 pokoi, halą dwupiętrową, kuchnią zdrową, specjalny dział odżywiania dzieci i wątych. Ilustr. piany mieszkań i cennik wysyła właścicielka  
WALTEROWA

Popierajcie wyrób krajowy!

**Bawełna do czyszczenia maszyn**

biała, półbiała i kolorowana, kardowana w motkach. Oferuje po najdostępniejszych cenach: Pierwsza galicyjska fabryka bawełny do czyszczenia maszyn Mendelsohn, Platzker, Arnold w Stanisławowie. Proszę żądać próbek i cenników.

856

Tylko tą marką zaopatrzone

Żądać wszędzie!



Żądać wszędzie!

Sukna, materye modne męzkie i kostiumowe damskie są pierwszorzędnej jakości naszego wyrobu.

KĘCKIE FABRYKI SUKNA 851

**F. & E. ZAJĄCZEK I LANKOSZ**

Składy własne: we LWOWIE Jagiellońska 3. w KRAKOWIE Rynek 47.

Próbki wysyłamy na prowincję na każde żądanie.

KRAJOWE BIURO SPEDYCYJNE

**JULIUSZ BEGLEITER**

Lwów, ul. Jagiellońska 11 A.

Telefon Nr. 1430.

poleca się dla wykonywania wszelkich w zakres spedycyi wchodzących czynności.

Specyalność: 761

Ruch zbiorowy przesyłek

:: z Wiednia do Galicyi i Bukowiny ::

za pośrednictwem firmy

**KAROL LAWI, we Wiedniu.****Hotel Sans-Souci**

Lwów, Szajnochy 5. (róg Sykstuskiej)

w centrum miasta, z wszelkimi wygodami, podług nowoczesnych wymogów urządzony. Pedantyczna czystość. — Ceny umiarkowane.

316

Henryk Kaufman, właściciel.

**Powszechny Bank Depozytowy****FILIA WE LWOWIE**

ul. Kościuszki l. 6. — Nr. telefonów 852, i 931.

**KANTOR WYMIANY****Złatwia wszelkie interesa bankowe oraz transakcye w zakres kantorów wymiany wchodzące a mianowicie:**

Przyjmuje wkładki w rachunku czekowym i w rachunku bieżącym.

Przyjmuje wkładki na 4% książeczki wkładkowe. Oprocentowanie rozpoczyna się z dniem następnym po złożeniu wkładki a kończy się z dniem poprzedzającym podjęcia wkładki. Podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów.

Eskontuje weksle, otwiera kredyty i udziela zaliczki na podkład papierów wartościowych.

Przeprowadza wszelkie obroty giełdowe na targach krajowych i zagranicznych.

Kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, waluty i przekazy na zagraniczne miejsca.

Wydaje listy kredytowe na wszystkie kraje.

Wymienia kupony i wylosowane papiery wartościowe.

Udziela kredyty na faktury, towary i winkulacya.

Inkasuje weksle we wszystkich miejscach krajowych i zagranicznych.

Przechowuje papiery wartościowe i zarządza niemi.

884